Prośba o nieobojętność

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Jerzy Dziedziczak**

Oddalamy się od siebie, cal po calu, dzień po dniu
Z winy niepotrzebnych gestów, za pomocą zbędnych słów
Budujemy mur ze złości, na nas i na cały świat
Puste ścieżki perz zarośnie, kontur bramy skryje mgła
Przez dzień cały rozmawiamy, dwu różnymi językami
Sygnał SOS wysyłasz, nocą na nieznanej fali
I jedyne co nas łączy, gdy wieczorna przyjdzie pora
To z herbatą Assam dzbanek i ekran telewizora

Obojętni na pogodę, chłodni jak norweski niż
Grzeczni i wyrozumiali, takt, dyskrecja, wdzięk i szyk
Dla postronnych wzorzec z Sevres
A dla siebie kot i pies
Czasem tylko coś uciska dziwnie w krtani

Zapadamy się w fotele, zamki na wysokiej skale
Architekci izolacji, budowniczy wieży Babel
Zapatrzeni w kryształ lustra, zachwyceni sami sobą
Krótkowzroczni egotycy, nie widzimy czegoś obok
Auto, praca, dom, wciąż schemat, nudny banał, tak dziś cenny
Lansowany przez proroków samobieżnych dusz pancernych
I zapewne most ostatni między nami by się spalił
Gdyby nie to, że się czasem, do siebie pouśmiechamy

Jak pajęcza nić na wietrze, jak październikowy liść
Jak z jarmarku kruche serce, jednak coś, choć niby nic
Dla postronnych grymas ust, a dla siebie istny cud
Ślad nadziei, czterolistna koniczyna

Skan oryginalnego tekstu pisanego jeszcze na maszynie

